Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 93 Kraków, czwartek 23 kwietnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Do wiadomości p. Dra Benesza

Nowe represje na Śląsku czeskim

(Od naszego korespondenta.)

Frysztat, 18 kwietnia.

Jakaś fatalna ironia losu prześladuje i przeszkadza tak potrzebnemu zbliżeniu czesko-polskiemu. Oto jutro wyjeżdża nasz minister spraw zagranicznych dr Benesz do Warszawy, aby ponownie zapewnić Polskę i Polaków o przychylności do nich państwa i narodu czechosłowackiego, a wczoraj nadeszła tu wiadomość, że władze kolejowe czechsłowackie **przenoszą znowu ze Śląska 23 polskich kolejarzy w głąb republiki czesko-słowackiej.**

Co za ironja! Z jednej strony zapewnienia przychylności i życzliwości, z drugiej zaś **represje, straszne krzywdy i bezprawia.** Jak to pogodzić ze sobą? Co za ironia! W chwili bowiem, gdy w Warszawie śpiewać będą hymny na cześć braterstwa czesko-polskiego, na Śląsku rodziny kolejarzy polskich będą płakały krwawemi łzami nad sierocym losem swoim, nad bezwzględnością oraz złą wolą czynników czeskich na Śląsku. Istotnie, jakże niemądrze postępują sobie te różne kacyki bogumińsko-ołomunieckie, z jakąż szkodą dla państwa chcą oni przeprowadzić swe niecne zamiary!

Przypominamy, że dwa lata temu zjechał na Śląsk delegat dyrekcji kolejowej w Ołomuńcu radca Rzebik i w wielce niestosowny sposób indagował kolejarzy polskich o ich stosunkach rodzinnych, do jakiej szkoły posyłają swe dzieci, wogóle chciał kolejarzom „wleźć butami do duszy“. Skutki tej miłej wizyty nie dały długo na siebie czekać. Przeniesiono ze Śląska dziesiątki polskich kolejarzy, wyrwano ich ze środowiska rodzinnego, pozbawiono ich **dzieci** szkoły macierzyńskiej, poszkodowano kolejarzy materjalnie, bo wielu z nich ma tutaj swoje domki, kawałek pola itp.

Interweniowaliśmy wówczas u odnośnych władz czynniki starania organizacje zawodowe kolejarzy i otrzymaliśmy przyrzeczenie, że nowe przeniesienia już nie nastąpią. I faktycznie, dwa lata nasi kolejarze mieli spokój, aż tu znowu panowie w Ołomuńcu, uważając widocznie chwilę obecną za odpowiednią, zabierają się do nowych represyj.

Widać z tego, że nie istnieje żadne współdziałanie niższych władz urzędowych z rządem. Albowiem poczynania rządu praskiego idą w kierunku przyjaznym w stosunku do Polaków, a niższe urzędy tym poczynaniom przeciwdziałają. Tak tylko można sobie wytłómaczyć te nowe represje wobec kolejarzy na Śląsku narodowości polskiej, bo jest niemożliwem, aby ta akcja szowinistów czeskich na Śląsku była znana rządowi.

Co do samej rzeczy — przedstawia się ona następująco: We wtorek 14 kwietnia naczelnik stacji w Boguminie zawiadomił kolejarzy w ilości 27, że mają w najbliższych dniach zlikwidować swoje sprawy w Boguminie, udać się do Mor. Ostrawy, tam zaczekać, aż otrzymają dalsze polecenia z dyrekcji kolejowej w Ołomuńcu, która rozstrzygnie, dokąd dani kolejarze mają być przeniesieni: na Morawy i do Czech. Wśród tych 27 kolejarzy jest **23 narodowości polskiej**, przeważnie takich, którzy posyłają swe dzieci do szkół polskich, lub też pracują w stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych polskich.

Można sobie wyobrazić rozpacz tych biedaków, którzy ni stąd ni zowąd, bez jakiegokolwiek przewinienia służbowego ani politycznego, muszą opuszczać — jedynie dla szowinistycznych celów czeskich — swoją ziemię rodzinną, swoje — własne domostwa, ażeby puścić się na tułaczkę do obcych stron. Że cała ta akcja skierowana jest wyłącznie przeciwko Polakom, świadczy fakt, że przeniesiono 23 kolejarzy narodowości polskiej, 3 narodowości niemieckiej, a 1 czeskiej (dla upiększenia!), natomiast pozostawiono na miejscu takich kolejarzy czeskich, którzy wnieśli podania o przeniesienie ich ze Śląska, bo jako obcy nie czują się tutaj zbyt dobrze.

Nowe te represje wobec kolejarzy polskich, zaprawdę nie przyczynią się do zacieśnienia więzów przyjaźni czesko - polskiej. To też rząd centralny w Pradze winien jak najprędzej uchylić małostkowe rozporządzenie dyrekcji ołomunieckiej i tych kolejarzy, którzy nie życzą sobie być przeniesieni, z powrotem umieścić na dotychczasowej służbie w Boguminie.

Pomoc dla skarbu czy sekatura?

Podwyższenie opłat paszportowych i wszystkie utrudnienia w wyjeździe za granicę motywuje się urzędownie złym stanem naszego bilansu handlowego. Dla polepszenia tego stanu ministerstwo skarbu zna tylko jeden środek: otoczyć Polskę kordonem, przez który tylko wybrani będą mogli przedostać się. Wielka zaś masa niech siedzi w domu — dla dobra skarbu.

Otrzymaliśmy właśnie Nr. 6 „Wiadomości statystycznych“ z 18 marca, który między innymi podaje stan przywozu do Polski w styczniu br. Warto przytoczyć kilka pozycji dla wykazania, czy na tem polu nie dałyby się skuteczniej wprowadzić ograniczenia dla polepszenia bilansu handlowego, aniżeli zapomocą weksacyj paszportowych.

Otóż w miesiącu styczniu br. przywieziono do Polski między innymi: cytryny i pomarańcze za 1,890.000 złotych, jabłka i gruszki za 302 tysięcy zł, figi i daktyle za 606 tys. zł, winogrona za 114 tys. zł, orzechy za 573 tys. zł, obuwie za 2,498.000 zł. porcelanę i szkło za 984 tys. zł, różne jedwabie za 2,120.000 zł, itd. Są to, powtarzamy cyfry za jeden miesiąc, a pomnożywszy je przez 12, otrzymamy np. przeszło 25 milionów zł rocznie za sam jedwab, przywieziony do Polski.

Cóż wobec tych kolosalnych cyfr znaczy podana przez ministra skarbu suma 100 milionów zł, którą rzekomo wywozi się z Polski dla celów kuracyjnych i wycieczkowych? Choćby ta suma odpowiadała rzeczywistości, zważyć należy, że tysiące ludzi ratuje za nią swe zdrowie, tysiące zaś powiększa swe wiadomości, podnosząc temsamem poziom kulturalny swego kraju. A co w zamian daje się za przywożone z zagranicy cytryny i pomarańcze albo jedwabne pończochy? Podniecenie smaku i podniecenie wzroku? Zbyt małe odszkodowanie za wywiezione miliony..

W tymsamym czasie, kiedy mała i biedniejsza od Polski Austrja wszczyna inicjatywę o zniesienie paszportów; kiedy Ameryka zwraca się do państw Europy z apelem o zniesienie ograniczeń w wymianie ludzi i towarów, w tymsamym czasie rząd polski jednej kategorji ludności utrudnia, drugiej zaś wprost uniemożliwia wyjazd z kraju, choćby najkonieczniejszy, bo dla zdrowia.

Nie wystarcza rządowi podrożenie paszportów w stosunku uniemożliwiającym nawet średnio-zamożnym warstwom staranie się o paszport, nie wystarcza równający się rozkazowi apel do urzędników, aby urlopy spędzali wewnątrz kraju; nie wystarczają udręki ogonkowe dla tych, którzy z wielkimi niejednokrotnie ofiarami decydują się na zapłatę wygórowanej taksy. Rząd zmobilizował też Bank polski i za jego pośrednictwem robi coś, co wywrze skutek wprost wprost przeciwny, mianowicie podniesie tak u nas popularny szmugiel. — Bank polski ogłasza, że nie będzie dawał pozwolenia na wywóz większej niż ustawowo zezwolonej sumy. Ciekawa rzecz, kto się dotąd trzymał tej normy i kto ją będzie w przyszłości przestrzegał. I bez pozwolenia znane są drogi i ścieżki, którymi wysyła i wywozi się z Polski sumy, o jakich p. Grabskiemu nawet się nie śniło.

Bank polski motywuje swe zarządzenie przewagą importu nad eksportem, spowodowaną dużym nieurodzajem zboża w roku ubiegłym. — A jakże był w roku 1924 nieurodzaj, a mimo to w tym roku wywieziono z Polski zboże i ziemniaki wartości przeszło 80 milionów, a cukru przeszło 160 milionów zł.

Dlaczego jednak specjalnie urzędnicy bankowi, przemysłowi, handlowi itd. mają pokutować za nieurodzaj zboża? Czy nie byłoby racjonalnej zwrócić się przedewszystkiem do producentów rolniczych, aby ograniczyli wyjazdy za granicę? Tego ani rząd ani Bank polski nie zrobi, bo wiedzą z góry, że apel taki byłby głosem wołającego na puszczy. Nikt sobie nie wyobraża, aby nasze „obywatelstwo“ siedziało w kraju, kiedy za granicą jest tak pięknie i tak dobrze tam zabawić się można.

Przy najlepszej chęci poparcia usiłowań ministra skarbu w kierunku poprawienia naszego bilansu handlowego nie możemy jednak jego zarządzeń paszportowych oraz inspirowanych przez niego zarządzeń i apelów Banku polskiego uważać za prowadzące do celu i dlatego śmiało można je skwalifikować jako zbyteczne. A co jest zbyteczne jest sekaturą, jest udręką dla ludności, która doprawdy w naszych stosunkach nie może narzekać na zbyt wielką czułość państwa i jego organów.

Państwo jest wszechpotężne i to właśnie powinnoby je ustrzec przed nadużywaniem swej potęgi. A jest nadużyciem silniejszego wobec słabszego, jeżeli w dodatku pod fałszywym pozorem — przykuwa się do kraju w chwili, kiedy ważne względy nakazują mu szukać ratunku dla zdrowia itd. poza jego granicami.

Z kroniki wojskowej

CZY WOLNO BIĆ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Z Cieszyna piszą nam:

Kto śmie stawiać takie pytanie!? Zdawałoby się, że odpowiedź może być tylko jedna. A jednak są tacy, którzy czynem dają na to przykre pytanie odpowiedź potakującą. Dnia 8 lub 9 kwietnia br. około godziny 4-ej popołudniu przechodnie na drodze Błogocickiej w Cieszynie widzieli, jak na placu przed koszarami Kościuszkowskiemi jakiś starszy żołnierz odbywał takie „ćwiczenia karne" z rekrutem 4 pułku strzelców podhalańskich: kazał mu przynajmniej ze 20 razy „siadać" i „wstać", a gdy żołnierzyna blady i wycieńczony ze zmęczenia, nie dość szybko i sprawnie wykonywał rozkaz — dopomagał mu kopnięciami w siedzenie z tyłu! Aż oburzeni przechodnie krzykiem koniec położyli tej torturze.

Cóż dziwić się starszemu żołnierzowi, wykonującemu tylko rozkaz przełożonej władzy, jeżeli powszechnie jest wiadomem, w pułku i w mieście, że sam pułkownik Witwicki świeci takim przykładem; wszak niedawno skopał swego ordynansa.

Chociaż w armji polskiej tak zwane „ćwiczenia karne" są podobno zakazane, w 4 pułku strzelców podhalańskich są one na porządku dziennym. Ostatnio, a było to w niedzielę 5 kwietnia br. popołudniu, odbywały się one na placu koszarowym. — Podczas gdy jedna część żołnierzy oddawała się grze w piłkę i inne zabawy, inni musieli w szeregach ćwiczyć się w salutowaniu, maszerowaniu, bieganiu lub odbywać gimnastykę szwedzką z karabinami. Chyba nie było to dla rekreacji, ani dla przyjemności biednych rekrutów...

P. Witwicki wogóle odznacza się nadzwyczajną służbistością, rycerskością i wzorowemi cnotami: przynajmniej tak twierdzi sam o sobie: „Jestem Eugenjusz Sas Witwicki, szlachcic i arystokrata z krwi i kości". Chociaż w Polsce Sejm Ustawodawczy dawno zniósł wszelkie tytuły i szlachectwa, to jednak p. Witwicki, syn parocha ruskiego z pod Kołomyji, jest nie tylko szlachcicem i arystokratą, lecz nawet po bliższej „analizacji" — jak się poprawnie zwykł wyrażać — jest on zarazem „pionierem polskości" i „leaderem dmowszczyzny" i dlatego — żali się — ścigają mnie socjaliści i legioniści". Legionistów nie może p. Witwicki całkiem znosić. Oni — zdaniem p. Witwickiego, który dopiero w dziewiętnastym roku przywdział mundur oficera polskiego, — „zdemoralizowali i zachwaścili" armję polską. P. Witwicki musi ją dopiero oczyszczać i umoralniać. I dlatego:

Wygryzł z pułku wszystkich najlepszych oficerów legionistów i nielegionistów, — dlatego, jak przystało na „pioniera polskości", wychowuje swe dzieci po niemiecku, używa w domu i w towarzystwie wyłącznie niemal języka niemieckiego, — dlatego, z pominięciem społeczeństwa polskiego, zaprosił do pierwotnego, pierwszego, komitetu, mającego się zająć ufundowaniem sztandaru dla 4 psp. wyłącznie damy niemieckie. O, bo p. Witwicki jest prawdziwym, najprawdziwszym „leaderem dmowszczyzny". Aby umoralnić siebie i korpus oficerski, p. Witwicki lubi ...krzyżem leżeć w kościele, a potem, potem upija się — dość często i po pijanemu urządza orgje i awantury, to na publicznym balu oficerskim, to na pikniku studenckim, to wreszcie na święconem roku pańskiego 1925, ...na dzień lub dwa przed swoją rozprawą krakowską.

Co się tyczy tej rozprawy, to warte zaznaczyć, że pierwotnie miała się ona odbyć w Cieszynie, dokąd miał zjechać sąd wojskowy i świadkowie, porozpędzani przez p. Witwickiego po całej Polsce... Sprzeciwił się temu podobno sam p. W. A że ma on stosunki i protekcje, vulgo plecy przepotężne, więc dopiął swego. Sami generałowie są jego opiekunami: Józef Haller, Kuliński, a przedewszystkiem Szeptycki. Raz, gdy już krucho było z p. Witwickim, „poleciał" on szybko do Warszawy, gdzie wówczas ministrem spraw wojskowych był generał Szeptycki, a wróciwszy z tamtąd, przechwalał się: „Geniu nie bój się, nic Ci się nie stanie. My Ciebie tam potrzebujémy!" Tak mu miano odpowiedzieć w Warszawie i na tem zostało aż dotąd. A jak będzie dalej? Ano p. Witwicki będzie dalej oczyszczał i umoralniał armię polską...

—ooo—

JAK PUŁKOWNIK GANCZARSKI URZĘDOWAŁ W LUBLINIE?

Najlepsza asekuracja — dogadzać gustom endeckim!

Z Warszawy donoszą nam na temat pierwszych wystąpień p. Ganczarskiego w Lublinie.

Pułkownik Ganczarski, b. prokurator sądu wojskowego w Lublinie rozpoczął swoje funkcje urzędowe od wydania polecenia podoficerom, **by usunęli i spalili portrety Komendanta Piłsudskiego,** znajdujące się dotychczas w salach sądowych.

Podoficerowie jednak nie wykonali tego niepoczytalnego rozkazu i portrety Marszałka ukryli. Płk. Ganczarski zorjentował się szybko w stosunkach lubelskich i postanowił pracować równocześnie dla „dobra" armji i na własny pożytek. W tym celu przystąpił do t. zw. „Zrzeszenia pracy", ugrupowania endeckiego, zainicjowanego przez Hallera. „Zrzeszenie pracy" zajmuje się dostawami dla wojska, a chociaż założone jest przez endeków, korzystają z niego w miłej zgodzie różni spryciarze tak wyznania katolickiego, jak i mojżeszowego. Pułkownik Ganczarski był doradcą prawnym tego „patrjotycznego" stowarzyszenia i dorobił się w tej „zbożnej" pracy ładnej fortuny. „Zrzeszenie pracy" pracowało tak gorliwie dla dobra ojczyzny, i armji, że ministerstwo spraw wojskowych **poleciło umieścić to stowarzyszenie na liście złych dostawców dla armji!!**

Dobrze charakteryzuje też pułkownika Ganczarskiego urządzenie przez niego akademji na cześć generała Hallera, na której wygłosił patetyczną mowę ku czci swego patrona, przypominając swoje „bohaterskie" czyny, jako b. hallerczyk, chociaż — nigdy w armji Hallera nie służył. Przemówienie Ganczarskiego wywołało powszechne oburzenie nawet w kołach zwolenników Hallera. — Zatrute muszą być studnie naszego życia moralnego, jeśli za cenę schlebiania endecji można tak długo i bezkarnie działać na szkodę państwa i armji. Samo, zresztą, powierzanie tak wysokich stanowisk ludziom podobnego typu smutne też nasuwa refleksje.

—ooo—

1 Maja — święto robotnicze!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„JUDASZ"**, tragedja w 4 aktach Kazimierza Tetmajera

Problem zdrady zaciekawiał wielu poetów europejskich, zwłaszcza polskich i rosyjsk. Docieć pobudek zdrady, zrekonstruować prawdopodobną psychologię zdrajcy — oto myśl, która przyświecała niezliczonym opracowaniom literackim Judasza, tego arcytypu wszelkich zdrajców. W literaturze polskiej opracowali problem Judasza Kasprowicz, Rostworowski, Tetmajer, Daniłowski (w powieści „Marja Magdalena"), z rosyjskich opracowań najbardziej znany jest „Judasz Iskarjota i inni" Andrejewa. Każdy z poetów po swojemu doszukiwał się motywów, które z wyznawcy i apostoła zdolne były uczynić zdrajcę i donosiciela; każdy szukał ich gdzieindziej. Tekst Ewengelji pozwala w tej materji snuć różne domysły. Różnicę w zasadniczem ujęciu problemu Judasza uwydatnia najjaskrawiej zestawienie dwóch dramatycznych opracowań tego tematu: Karola Huberta Rostworowskiego i Kazimierza Tetmajera.

Rostworowski zgodnie z charakterem swej twórczości dopatruje się w zdradzie Judasza głównie motywu politycznego. Tetmajer zaś, przypatrując się zagadce przez pryzmat swojej indywidualności, doszukał się w moralnym upadku Judasza (podobnie jak Daniłowski) motywu erotycznego. Zdrada Judaszowa przedstawia się Tetmajerowi jako wypływ zazdrości, żądzy pozbycia się szczęśliwego rywala. Rywalizacja o Marię Magdalenę, mająca u Daniłowskiego podkład bardziej zmysłowy, u Tetmajera ma, przynajmniej z jednej strony, podłoże bardziej duchowe: Tetmajerowski Judasz działa głównie z chęci zemsty na tym, który mu jawnogrzesznicę odebrał przez nawrócenie jej na drogę cnoty.

W ekspozycji przedstawia Tetmajer te czynniki, które urobiły charakter Judasza: świadomość własnej brzydoty, niepowodzenia życiowe, przykre pożycie rodzinne, niewdzięczność dzieci, niedostatek, kłopoty, troski i bankructwo. Te przeciwności zbudziły w nim pożądanie wyzwolenia, uczyniły go podatnym do przejęcia się dobrą nowiną i pchnęły go do orszaku jej głosiciela. One jednak struły zarazem i skoszlawiły jego duszę, że już zgóry tkwił w niej zadatek zdrady. Ale wchodzi tu jeszcze jeden czynnik, który właściwie mąci całe to przedstawienie rzeczy: oto nad Judaszem władnie szatan, w którego moc oddało Judasza nieodmienne przeznaczenie. Wobec tej fatalistycznej predestynacji tracą na znaczeniu wszystkie przytoczone tu wpływy, jak niemniej bezpośredni, erotyczny motyw zdrady. Odbija się to ujemnie na dramatycznej wartości utworu, który zresztą zbudowany jest pomysłowo i omija zręcznie potrzebę wprowadzenia postaci Chrystusa na scenę: akt I — ekspozycja, nawrócenie Judasza przez apostoła Jakóba; akt II — zakochanie się Judasza w Marji Magdalenie ze wzajemnością; akt III — Magdalena już nawrócona, w Judaszu wybucha żądza zemsty; akt IV — zdrada już dokonana, wyrzuty sumienia Judasza.

Ten poemat dramatyczny Tetmajera wystawiła przed trzema laty pierwsza i jedyna dotąd Reduta warszawska; rolę Judasza grał tam Jaracz, a dublował z nim tę rolę p. Piekarski; rolę Szalonej (Magdaleny) grała tam p. Buczyńska. Przeniesienie się kilku artystów z Reduty do krakowskiego teatru im. Słowackiego było nie bez wpływu na wystawienie tej sztuki krakowskiego poety na krakowskiej scenie. Wedle wzoru Reduty inscenizował tu „Judasza" p. Piekarski zupełnie bez dekoracyj, bo za dekoracje trudno uważać schody umieszczone na środku sceny i znajdujące się tam niezmiennie bez względu na to, czy rzecz dzieje się w mieście (akt I i IV), czy w lesie (akt II i III). Barwne światła mają za zadanie zastąpić dekoracje; udaje się to w mierze bardzo niedostatecznej.

Rolę Judasza może p. Piekarski zaliczyć do swych najlepszych; charakter Judasza, walkę wewnętrzną instynktów niższych z porywami wyższemi, zasadniczą niskość jego natury, żywiołowy wybuch namiętności, żądzę zemsty, rozpacz, słowem wszystkie miotające Judaszem uczucia oddał p. Piekarski z niepospolitą siłą, a ucharakteryzował się w sposób doskonale wyobrażający tak pojętego Judasza. P. Buczyńska, w pierwszej części swej roli bachantka wyuzdana, w drugiej była uduchowloną i pełną niewysłowionej słodyczy Magdaleną nawróconą. Z reszty zespołu wyróżnił się p. Zawistowski przepiękną deklamacją w roli św. Jana Ewangelisty. Również p. Modrzewskiemu należy się pochwała za rolę św. Jakóba. Dzieci Judasza dobrze odtworzyły pp. Śniadecka, Łęczycka i p. Kustowski. P. Sawicki jako szatan efektownie wyglądał, ale demonizm, jak się zdaje, nie jest w jego naturze. Sceny zbiorowe w akcie II i IV były ładnie wyreżyserowane przez p. Piekarskiego.

Z tem wszystkiem „Judasz" Tetmajera jest jeno eksperymentem teatralnym i pod względem dramatycznym i scenicznym mierzyć się nie może z „Judaszem" Rostworowskiego. **Emil Haecker.**

Wojskowa rozprawa o zajścia 6 listopada

Kraków, 22 kwietnia.

ZAKOŃCZENIE PRZESŁUCHANIA GENERAŁA CZIKLA

które odbywało się jeszcze w pierwszym dniu rozprawy, zaznaczyło się całym szeregiem pytań ze strony prokuratora i obrony. Prokurator największy nacisk kładł na ten punkt zeznań gen. Czikla, w którym ten powołał się na **tajne doniesienie wojewody Gałeckiego przeciw oficerom legjonowym, którzy mieli rzekomo w Tarnowie przygotowywać zamach stanu.** Prokurator zapytuje generała Czikla, czy pismo to, zdaniem jego, nie opierało się na niepewnych pogłoskach i nie zasługiwało na poważne traktowanie.

Gen. Czikel: Pismo to było urzędowe i opierało się na pewnych źródłach.

Prokurator: Mam to pismo przed sobą, jest ono ogólnikowe i nie oparte na poważnych źródłach.

Gen. Czikel: Jeżeli pan ma to pismo przed sobą, a ja go nie mam, to proszę mnie nie egzaminować i nie wyłapywać na słówka, gdyż nie jestem studentem.

Prokurator: Konstatuję więc, że to było pismo nie oparte na pewnych źródłach.

Dr. Heski: Czy panu wiadomo, panie generale, że na podstawie tego niepewnego pisma, które dziś pan prokurator tak lekceważąco traktuje, aresztowano najpoważniejszych oficerów legjonistów, trzymano ich pod zarzutem zdrady stanu długi czas w więzieniu i pytano ich, kiedy ostatni raz widzieli Józefa Piłsudskiego.

Gen. Czikel: Wiem o tych aresztowaniach za rzekomy zamach stanu i dlatego dziwię się, że pismo to Gałeckiego, którem zajmowały się ministerstwa i sądy, stało się tak nagle niepoważnem. Zaznaczam jednak wyraźnie, że kapitana Jędrychowskiego usunąłem w dniu 6 listopada od asystencji nie dlatego, że był legjonistą, lecz dlatego, że wedle doniesień mego szefa sztabu Przedżymirskiego i kierownika defensywy wojskowej Dra Igielskiego, mógł mieć skrupuły przy użyciu broni, gdyż pochodził z rodziny robotniczej i był politycznie podejrzany.

Dr. Klimecki: Czy uchodził ze lewicowca?

Gen. Czikel: Tak jest! Ponieważ byłem autorem i inicjatorem mobilizacji kolejarzy, sądów doraźnych i stanu wyjątkowego i chciałem, aby wojsko wystąpiło jak najsilniej i złamało strajk, przeto w ten intencji stawiałem różne wnioski do ministerstwa, na które, niestety, ministerstwo nie odpowiadało. W myśl tej mojej intencji usunąłem także kapitana Jędrychowskiego i powołałem najstarszego po nim oficera, kapitana Obiedzińskiego, który miał jak najlepszą listę kwalifikacyjną, a mianowicie, że jest energicznym, że umie sobie wyrobić posłuch u żołnierzy, że jest bardzo dobrym oficerem i posiada dużo zimnej krwi. Sądzę, że taksamo, jak kapitan Obiedziński, nie spełniłby zadania kapitan Jędrychowski, gdyż **przydzielono asystencję bezprawnie do służby przy kordonach policyjnych, które potem się rozbiegły i zmusiły wojsko po przerwaniu kordonu do podzielenia losu policji.** Nadto policja za przepustkami przepuszczała robotników do miejsca zamkniętego, co odbierało wojsku możność samodzielnej akcji. To przydzielenie 16-go bataljonu piechoty do służby policyjnej, zezwalanie na przepustki zawinił generał Becker, który przy naradach z policją zgodził się z góry na te zarządzenia.

Prokurator: Pan generał polemizuje z nieżyjącym generałem Beckerem, który w swych zeznaniach oświadczył, że chciał nie usłuchać rozkazu ministra Kiernika, ale pan generał Czikel, jako jego przełożony, na to się nie zgodził.

Gen. Czikel: Komenda w Krakowie należała nie do mnie, lecz do komendanta obozu warownego, gen. Beckera, który był w prawie dysponować czterema bataljonami piechoty. Ja miałem do dyspozycji tylko bataljon 20 pułku piechoty, złożony z krakowskich dzieci, którego nie mogłem użyć w Krakowie, lecz przygotowałem go do ewentualnego użycia na Śląsku. Poza tem miałem do dyspozycji tylko pułk kawalerji na Wawelu. Pułk ten już skutecznie był użyty niedawno przy rozruchach z okazji strajku na Śląsku. Generał Becker w dniu 6 listopada od godz. 8 rano do 11 chodził po mieście ze swym adjutantem Bałabanem. Szukaliśmy go bezskutecznie po całem mieście. Dowiedzieliśmy się potem, że adjutant Bałaban dostał się do niewoli, że gen. Becker był przez tłum podnoszony do góry i wiwatowany, przyczem jakiś komendant bojówki zapytał go, jak się czuje, a on na to odpowiedział: „Ja wam poprawię", ale nie poprawił. Wskutek wiadomości z placu utarczek, musiałem wskoczyć za gen. Beckera, a ponieważ nie miałem do dyspozycji tylko kawalerję, użyłem jej, co odpowiada przepisom asystencyjnym, gdyż kawalerji we wszystkich państwach używa się do rozpraszania tłumów.

Gen. Berbecki: Czy wiadomo panu generałowi, że piechoty używa się do rozpraszania tłumów, a kawalerji do usuwania już rozprószonych przez piechotę tłumów?

Gen. Czikel: Ja uważam wyrażenie „usuwać i rozpraszać" za identyczne, a zresztą wedle instrukcji w poważniejszych wypadkach należy używać kawalerji nawet w asystencji artylerji, czego nie można przecież nazywać akcją małego znaczenia, wykluczającą rozlew krwi.

Generał Czikel w dalszym ciągu bardzo ostro polemizuje z zeznaniami gen. Beckera, który nie dał żadnego zadania oddziałowi asystencyjnemu.

Gen. Czikel: Od Beckera wyszedł zarzut, że niesłusznie użyłem kawalerji, a tymczasem właśnie Becker dał w rynku polecenie porucznikowi Ziemięckiemu, aby w konnym szyku zaatakował tłumy na chodniku. Por. Ziemięcki słusznie takiego rozkazu nie usłuchał.

Przewodniczący: Czy pan generał nie wie o tem, że zadanie wojskowe musi być spełnione bez względu na rozkazy ministra spraw wewnętrznych?

Generał Czikel: Gdy przyszedł rozkaz ministra, nie było już 16 bataljonu piechoty, gdyż

ZNIKNĘŁA POLICJA I REPREZENTANCI WOJEWÓDZTWA

a oddział kapitana Obiedzińskiego, nie mając żadnego zadania, ani łączników i będąc ostrzeliwany nawet przez policję, cofnął się. Sąd rozpatrzy, czy to cofnięcie się było sprzeczne z honorem wojskowym. **Ja honoru wojskowego nie splamiłem, a usłuchać ministra spraw wewnętrznych musiałem**, gdyż rząd, który uzyskał asystencję wojska, może każdej chwili polecić mi cofnięcie asystencji. Inaczej byłbym dyktatorem wojskowym, naruszyłbym konstytucję i odpowiadałbym za nadużycie władzy, gdyż **przez dalszą akcję nasyciłbym w krwiożerczy sposób zemstę kosztem niewinnych ludzi i postawiłbym się ponad rząd.** Przedkładam opinję profesorów uniwersytetu krakowskiego, Dra Jaworskiego i Dra Kumanieckiego, byłego ministra, którzy piszą: „Dowódca okręgu korpuśnego musi uczynić zadość żądaniu kompetentnych władz — bo inaczej z chwilą wkroczenia wezwanej asystencji wojskowej postępowałaby ipso facto dyktatura wojskowa, wznosząca się ponad odpowiedzialny rząd o kompetencji nieznanej i o niewiadomym okresie swego trwania". Są to takie niemożliwe konsekwencje pod względem prawnym, że nie wymagają bliższego wyjaśnienia.

Przewodniczący: Opinję tych profesorów załączam do aktów i na tem kończę przesłuchanie gen. Czikla.

PRZESŁUCHANIE OSK. KAPITANA OBIEDZIŃSKIEGO

O godzinie 10 wieczorem, mimo protestu obrony, przewodniczący **przystępuje do przesłuchania oskarżonego kapitana Obiedzińskiego.** Ten tłumaczy się jak w śledztwie, z tą zmianą, że rozmowa z majorem Biernackim wcale nie skłoniła go do cofnięcia się i zaniechania strzelania.

Prokurator: W śledztwie pan zeznał, że byłby pan strzelał, gdyby nie major Biernacki.

Kap. Obiedziński: Słuchało mnie dwóch prokuratorów, Cięciel i Wolff, obaj zadawali mi pytania przeciw Biernackiemu, na które nie odpowiadałem bo ich z powodu zdenerwowania nie zrozumiałem. Za trzecim razem odpowiedziałem na pytanie obejmujące już odpowiedź. Na podstawie tej, odpowiedzi natychmiast aresztowano maj. Biernackiego, atoli zaznaczam, że dziś mówię prawdę, a wtedy byłem w najwyższym stopniu zdenerwowany i nie rozumiałem, ani celu, ani znaczenia tego słuchania.

ZEZNANIA POR. SKARSKIEGO

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego por. Skarskiego, który tłomaczy się jak kap. Obiedziński. **Zaznacza on jednak, że nie jest prawdą, by major Biernacki zachęcał go do nieprzelewania krwi.**

Prokurator: W śledztwie tak pan zeznał.

Por. Skarski: Byłem do śledztwa wezwany jako świadek. Przy wejściu kazano mi ręce podnieść do góry i wtedy kap. Ślizowski mnie przesłuchiwał. Nie mogę przyjąć odpowiedzialności za to, co wówczas w zdenerwowaniu mówiłem.

Adwokat dr Woźniakowski zadaje po kolei kilka pytań w sprawie zdenerwowania por. Skarskiego i jego choroby. Pytania te częściowo przew. pułk. Dąbrowski, a następnie trybunał uchyla.

Gen. Berbecki: Gdy będą tak gwałtownie stawiane pytania ja tego nie zniosę i odejdę.

PRZESŁUCHANIE MAJORA BIERNACKIEGO

Dr Woźniakowski: Zastrzegam się przeciwko krytyce, gdyż spełniam tylko swój obowiązek. — Następnie przesłuchano majora Biernackiego, który wypiera się winy i twierdzi, że prowadził tylko koleżeńską rozmowę ze znajomym por. Skarskim, przyczem poznał kap. Obiedzińskiego. Oskarżony major Biernacki potwierdza, na podstawie własnych doświadczeń, że za zeznania w areszcie nikt odpowiadać nie może i major Biernacki również nie przyjmuje odpowiedzialności za to, co zeznał po aresztowaniu w śledztwie. Potwierdza on dalej że rzeczywiście prokurator Cięciel stawiał trzykrotne pytania Obiedzińskiemu i dopiero za trzecim razem otrzymał odpowiedź, która go zadowolniła, poczem odrazu majora Biernackiego aresztowano. Jeszcze przed aresztowaniem major Biernacki napisał do DOK w Krakowie raport o swych spostrzeżeniach na ulicy Dunajewskiego w dniu 6 listopada.

PRZESŁUCHANIE POR. NOWAKOWSKIEGO

Przew.: Przystępuję teraz do przesłuchania ostatniego oskarżonego por. Nowakowskiego.

Adw. dr. Kwieciński: Jest teraz godzina 11 wieczór i proszę to zanotować w protokole. Po 11 godzinnej rozprawie jest najwyższy czas na przerwę.

Przewodniczący: Czy porucznik Nowakowski jest zmęczony?

Por. Nowakowski: Tak jest.

Przewodniczący: Wobec tego odraczam rozprawę na dzień następny na godz. 9 rano.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Na wstępie wczorajszej rozprawy prokurator oświadcza, że depesza obrońców do ministra spraw wojskowych w sprawie tajności rozprawy wychodzi z mylnego założenia, iż prokurator stawiając wniosek na tajność, występował z inicjatywy lub na podstawie wskazówek ministra. Prokurator zaznacza, że występował z własnej inicjatywy jako strona procesowa, kierowany rzeczowemi pobudkami.

O JAWNOŚĆ ROZPRAWY

Dr Klimecki zaznacza, że naruszenie jawności stanowi nieważność całego postępowania. Aby tej nieważności zapobiec, wnosi na reasumpcję wniosku i dopuszczenie jawności.

Dr Woźniakowski wnosi, aby trybunał przed przesłuchaniem świadków zarządził wizję lokalną ulicy Dunajewskiego i terenu walki.

Przewodniczący: Trybunał zastanowi się później nad tymi wnioskami.

ZEZNANIA OSKARŻ. POR. NOWAKOWSKIEGO

Oskarżony Nowakowski zeznaje, że jako porucznik stał na czele oddziału piechoty mu przydzielonego. Stwierdza zgodnie z kapitanem Obiedzińskim i por. Skarskim, że nie mieli powierzonego zadania, że nie wiedzieli, kto jest szefem odcinka, że nie mieli łączników, że przydzielono ich do służby policyjnej, a mianowicie, do wzmocnienia kordonów policyjnych, że nagle policja znikła i przydzieleni urzędnicy województwa również gdzieś się ukryli. Wtedy żołnierze, znienacka zaskoczeni uległi rozbrojeniu. O przepisach asystencyjnych nikt ich nie pouczał, a odnośnych książeczek nigdy w ręku nie mieli.

Przewodniczący: Na tem ukończyliśmy przesłuchiwanie oskarżonych.

Gen. Czikel odpowiadając na pytanie asesora gen. Thulliego dlaczego, skoro nie był zadowolony z działalności gen. Beckera, nie usunął go, podobnie jak usunął kapitana Jędrychowskiego, oświadcza, że na to pytanie dać odpowiedzi nie może.

Trybunał po naradzie odrzuca wniosek na reasumpcję zapadłej uchwały na tajność rozprawy. Również trybunał odrzuca wniosek na wizję lokalną, gdyż członkowie trybunału znają Kraków.

WYBÓR MĘŻÓW ZAUFANIA NA TAJNĄ ROZPRAWĘ

Przewodniczący: Dalsza rozprawa aż do końca, tj. całe postępowanie dowodowe i wywody obrońców i prokuratora będą tajne. Wyrok będzie jawnie ogłoszony. Zarazem trybunał uchwalił w myśl par. 263 zaostrzyć tajność przez wydanie decyzji, iż obowiązuje się wszystkie osoby, biorące udział w rozprawie lub obecne przy rozprawie do utrzymania w tajemnicy faktów, które w toku rozprawy do ich wiadomości dojdą. Naruszenie tego zobowiązania stanowi przekroczenie karane aresztem od tygodnia do 3 miesięcy. Za przekroczenie to osoby cywilne odpowiadają przed sądem powiatowym karnym dla osób cywilnych, a nadto o ile ogłoszenie wyników rozprawy nastąpi w prasie może także nastąpić przez prokuraturę państwa cywilną konfiskata, której zatwierdzenie należy do sądu powiatowego karnego. Zarazem trybunał z grona osób proponowanych przez obronę wybiera jako mężów zaufania, mających prawo obecności przy rozprawie: Redaktorów, W. Korolewicza R. Dąbrowskiego, Hamerlaka, Hrabyka, Z. Mozesa i dra Wacława Sperbera oraz prof. Surzyckiego.

TAJNA ROZPRAWA

Następnie przesłuchano na tajnej rozprawie świadków ministra **dra Władysława Kiernika**, b. wojewodę **Gałeckiego** i szefa sztabu przy generale Cziklu płk. **Przedżymirskiego.** Treści tych zeznań nie podajemy, ze względu na zarządzoną tajność.

Po przesłuchaniu płk. Przedżymirskiego o godzinie 1 pop. rozprawę przerwano. Dalszy ciąg rozprawy tajnej rozpoczął się o godz. 3 popoł. i trwał do późnego wieczora.

Do godz. 6'30 zeznawali gen. Tinz Eugenjusz, szef sztabu tegoż generała ppułk. Jan Bigo, gen. Górecki, gen. Stiller, gen. Kostecki, gen. Ledochowski, gen. Wacław Dzierżanowski prok. dr. Kozłowski.

Przegląd społeczny

BREDNIE PRASY BURŻUAZYJNEJ O GÓRNYM ŚLĄSKU

Przed kilku dniami prasa burżuazyjna krakowska podała „własny telegram" z Katowic, wedle którego Związki zawodowe na G. Śląsku wypowiedziały umowę o warunkach pracy, wobec czego zanosi się tam na wielki strajk. W sprawie tej donosi katowicka „Gazeta Robotnicza": Niektóre pisma górnośląskie przyniosły wiadomość, jakoby kartel Zw. zaw. wypowiedział umowę zarobkową Jak się dowiedujemy, **nie polega ta wiadomość na prawdzie.** Każdy świadomy robotnik wie dokładnie, że naczelnem zadaniem organizacyj zawodowych musi być walka o 8-godz. dzień pracy i zmniejszenie bezrobocia, oraz domaganie się pracy dla bezrobotnych. **Natomiast jest prawdą, że toczą się rokowania pomiędzy pracodawcami i organizacjami zawodowemi w sprawie uregulowania urlopów, czasu pracy i pogotowia pracy w przemyśle węglowym i hutniczym.** Również odbyć się mają w dniu 21 kwietnia rokowania w sprawie akordowej pracy w hutach żelaznych.

Polska i mniejszości

Wywiad z tow. Leonem Wasilewskim

Warszawski „Kurjer-Poranny" pisze:

„Wobec wysuwanej obecnie na czoło zagadnień państwowych kwestji mniejszości narodowych, — zwracamy się do p. Leona Wasilewskiego, b. ministra i wybitnego znawcy spraw kresowych z zapytaniem, czy wogóle, wobec różnorodności i rozbieżności interesów, da się uzgodnić dążenia narodowościowe z polską racją stanu.

— Jak uregulowano problem mniejszości narodowych w Polsce?

— Przedewszystkiem należy się rozpatrzeć w całem zagadnieniu i zbadać zasadniczo jego rozciągłość i wagę. Sprawa mniejszości rozpada się u nas na kwestję ludności obcej po całem terytorjum rozproszonej i tej, która zamieszkuje autochtonicznie określone obszary. Do pierwszej grupy należy ludność niemiecka i żydowska. Na kresach zachodnich pozostało Niemców około 800.000; nie stanowią oni jednak nigdzie większości, a wobec zaś zupełnego nasycenia ich żądań kulturalnych, zapewnionych swobód własnych, powinni stanowić lojalny element w państwie. Bardziej skomplikowana jest sprawa żydowska. Żydzi nie stanowią materjału jednolitego, te 2,700.000, rozproszone po całej Polsce, różniczkuje się, zależnie od wpływów, nawet narodowościowo. Drażniącym momentem jest tu współzawodnictwo ekonomiczne z tubylczą ludnością, wysuwające trudną do rozwiązania kwestję społeczną.

— Czy jednak nie znacznie trudniejsze jest zadowolenie dążeń narodowościowych obcych mniejszości terytorjalnych na kresach wschodnich?

Przypatrzywszy się bliżej, nie należałoby tych ziem uważać za jakąś odrębną, obcą całość, choćby z tego względu, że przemieszkuje tam od wieków, znaczna liczba rdzennej ludności polskiej.

— W jaki sposób przedstawia się liczbowo stosunek Polaków do obcoplemieńców na kresach?

— Litwinów mieszka tam, w zwartej masie, około 45.000, w rozproszeniu zaś, zależnie od powiatu, stanowią oni od 2'3 proc. do 8'7 proc. ludności. Białorusinów jest w granicach Polski 1,600.000 nie stanowią oni jednak nigdzie większości, procent waha się od 42 proc. ogółu ludności, spadając do 7'4 proc. Ludność ukraińska wynosi w Polsce 3,897.000, jest to już poważny odłam; wszędzie jednak także z Polakami przemieszany. Większość stanowi on tylko na Wołyniu, w Stanisławowskiem, na t. zw. Chełmszczyźnie spada do 3'2 proc.

— Co stanowi jednak moment zaostrzający ogólne stosunki na kresach?

— Fakt, że znaczna część tamtejszej obcej ludności pozostaje poza granicami państwa polskiego; staje się to niewygasającem zarzewiem wrogiej agitacji. Pomimo to, jedynym racjonalnym sposobem rządzenia winno być zupełnie równomierne traktowanie wszystkich zamieszkujących kresy elementów, obdarzenie ich pełnią praw obywatelskich z jaknajszerszem uwzględnieniem ich potrzeb kulturalnych i ekonomicznych.

Uspokojenie kresów wschodnich jest równoznaczne ze stworzeniem tamtejszej mieszanej ludności warunków do zgodnego, pokojowego współżycia".

Odpowiedź ministra sprawiedliwości w sprawie podprokuratora Sozańskiego

Warszawa. W odpowiedzi na interpelację posłów PPS w sprawie działalności podprokuratora Sozańskiego, minister sprawiedliwości przesłał marszałkowi Sejmu pismo, w którem wyjaśnia, że kwestja rozbieżności między informacją, udzieloną w sali obrad przewodniczącemu rozprawy listopadowej dr Markiewiczowi przez przysięgłych Sołeckiego i J. Kirscha, a zeznaniami tychże przysięgłych, złożonemi w dochodzeniach dyscyplinarnych przeciw podprok. Sozańskiemu została zbadana, przyczem stwierdzono, że rozbieżność ta była pozorna i miała swe źródło tylko w pewnej nieścisłości i niedokładności wyrażeń, użytych przez nich wobec sędziego dr Markiewicza. Wobec więc zupełnego odosobnienia zeznań Turskiego, wobec braku wszelkich innych dowodów za temi zeznaniami przemawiających, tudzież wobec orzeczeń komisji dyscyplinarnych, które nie znalazły dowodów winy nawet w kierunku przestępstwa służbowego, minister nie ma żadnych podstaw do wydawania w tej sprawie dalszych zarządzeń, — zmierzających do wszczęcia postępowania karnego przeciw podprokuratorowi Sozańskiemu względnie do usunięcia go ze służby.

—ooo—

Pobyt p. Benesza w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 kwietnia.

Dzisiaj o godz. 1 w południe przyjęty został minister spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej, p. Benesz, przez prezydenta Rzeczypospolitej, następnie zaś w godzinach popołudniowych przyjęty został przez marszałka Sejmu Rataja. Wieczorem na godzinę 8'15 w salach prezydjum Rady ministrów wyznaczony został raut na cześć **p. Benesza. P.** premjer Grabski zaniemógł, więc gdyby stan jego zdrowia nie polepszył się, w charakterze gospodarza rautu zastępować go będzie p. wicepremjer Thugutt.

UMOWY POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE

Umowy arbitrażowe polsko-czechosłowackie mają być ostatecznie uzgodnione dzisiaj. Co do umowy likwidacyjnej, to dotychczas jeszcze nie osiągnięto porozumienia. W sferach rządowych mają nadzieję, że nastąpi to jutro lub pojutrze. Podpisanie wszystkich trzech umów (likwidacyjnej, arbitrażowej i handlowej) nastąpi w prezydjum Rady ministrów.

Stabilizacja urzędników

Stowarzyszenie urzędników drugiej kategorji w Krakowie nadesłało nam następujące słuszne uwagi:

Jak wiadomo, rząd pod naciskiem opinji publicznej, Sejmu i Senatu przystąpił nareszcie do dawno zapowiedzianej, przez urzędników gorąco upragnionej, a dla ogólnopaństwowego interesu wysoce pożądanej stabilizacji. Stabilizacja ta, jak nas informują — przeprowadzaną jest według zasad, które prowadzą do pokrzywdzenia licznego zastępu i to pełnowartościowych urzędników, powodując przez to słuszne rozgoryczenie mas urzędniczych. Mimo bowiem licznych, nawet bardzo licznych zapewnień i przyrzeczeń dawanych przedstawicielom urzędników, że stabilizacja obejmie wszystkich funkcjonarjuszów posiadających: przepisane wykształcenie, egzamina praktyczne i dobre kwalifikacje, rząd, wbrew woli Sejmu i Senatu, wyrażonej w rezolucji sejmowej z dnia 20 marca 1925, która to rezolucja domaga się bezzwłocznego ustalenia wszystkich urzędników posiadających ogół wymaganych do ustalenia warunków, stabilizuje obecnie tylko 40 do 60 procent tych urzędników i to według urzędów, bez względu na kwalifikacje. Wskutek tego rodzaju postawienia sprawy 40 do 60 proc. urzędników małopolskich przepadnie przy stabilizacji, natomiast w innych dzielnicach będzie się stabilizować urzędników o **pełnem domowem wykształceniu.**

Zapytujemy: 1) czy tego rodzaju załatwienie sprawy leży w interesie Państwa, 2) jakiem prawem Rząd odmawia ustalenia urzędnikom, posiadającym wszystkie wymagane przezeń warunki, 3) jaką kompenzatę gotuje Rząd tej wielotysięcznej rzeszy urzędników, która po wys.użeniu 3 do 10 lat, straciwszy w służbie państwowej najpiękniejsze dni swego życia, zdając do tego wszelkie wymagane przez Rząd egzamina praktyczne(obecnie zgoła bezwartościowe) teraz zostanie wyrzucona na bruk bądź to wprost, bądź też po przeprowadzeniu komedji kontraktowej i zmuszona będzie nietylko szukać sobie zajęcia w czasie największego bezrobocia, ale nadto znalazłszy to zajęcie zaczynać w niem od praktykanta, 4) z czego będą utrzymywać siebie i swoje rodziny przeniesieni przedwcześnie na emeryturę urzędnicy, którzy dostaną 40 do 70 proc. obecnych poborów, skoro przy pełnych poborach oni i ich rodziny przymierają głodem.

Wyrażamy przekonanie, że Rząd nie dopuści do tak rażącej niesprawiedliwości i zmieni nieco swoją taktykę stabilizacyjną, ustalając wszystkich tych urzędników, którzy mają wymagane do ustalenia warunki, przez co nie tylko dotrzyma wielokrotnych obietnic dawanych przedstawicielom urzędników przez usta odpowiedzialnych sterników nawy państwowej, ale nadto uczyni zadość woli Sejmu i Senatu wyrażanej w wyżej wymienionej rezolucji sejmowej z dnia 20 marca 1925.

KRONIKA

Kraków, 22 kwietnia.

KOMETA ORKISZA NA FORUM MIĘDZYNARODOWEM. Wyszedł międzynarodowy Okólnik obserwatorjum krakowskiego (Nr. 16), zawierający bliższe dane o odkryciu komety Orkisza, oraz obliczenie orbity, po której porusza się nowa kometa. Okólnik zaznajamia też zagranicznych uczonych, na przykładzie komety Orkisza, z nowemi metodami rachunkowemi pomysłu prof. Banachiewicza, stosowanemi w Polsce.

GOSPODARKA SANITARNA SAMORZĄDÓW MIEJSKICH w związku z ich budżetami będzie rozpatrywana na IV ogólno-polskim Zjeździe działaczy sanitarnych samorządowych w Krakowie w dniach 18 i 19 maja br. Głównym referentem tego tematu, bardzo doniosłego ze stanowiska tak zdrowia publicznego, jak i finansów samorządowych, będzie Generalny Dyrektor Wydziału Zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Czesław Wroczyński.

O PORZĄDEK W BUDOWANYCH KIOSKACH. Budowa nowych kiosków reklamowych podjętą została już nawet na najdalszych krańcach miasta, jednak dotąd nie wykończono rozpoczętych uprzednio kiosków w okolicy Śródmieścia. Niewykończone kioski winny być bezwzględnie zamknięte choćby prowizorycznemi drzwiami, lub nawet deskami zabite, gdyż nocni spacerowicze i szumowiny zanieczyszczają wnętrza kiosków, tak, że w dzień miejsca te zatruwają powietrze przechodniom.

PODEJRZANI AGENCI ROLNI. Od dłuższego czasu uwijają się po Krakowie jacyś podejrzani osobnicy, którzy pod pozorem werbowania do robót polnych nakłaniają robotnice z Krakowa i okolicy by wyjechały do Niemiec. W związku z tą sprawą organa policji krakowskiej wszczęły energiczne dochodzenia, w czasie których aresztowały dwie osoby za podejrzany werbunek robotnic do prac rolnych w Niemczech. Dalsze śledztwo w toku.

ODWOŁANIA OD WYMIARU PODATKÓW. W ciągu ubiegłego roku wpłynęło do krak. Izby Skarbowej bardzo wiele odwołań od wymiaru podatków, czyli t. zw. rekursów. I tak od podatku dochodowego wniesiono odwołań 5.500, od podatku przemysłowego (od obrotu) 29.887, od majątkowego zaś 8.650. Wszystkie te rekursy Izba Skarbowa załatwiła, przychylając się przeciętnie w 25 procentach. Odwołań od podatku majątkowego uwzględniono 10 proc., od dochodowego 15%, zaś od przemysłowego 35 procent.

DELEGACJA DZIELNICY XVIII (WARSZAWSKIEJ) U KOMISARZA RZĄDOWEGO P. DRA WAWRAUSCHA. W poniedziałek o godzinie 1-ej w południe zjawiła się delegacja, wybrana przez obywateli dzielnicy XVIII w celu zaurgowania memorjału wręczonego dnia 24 listopada 1924 r. na ręce komisarza rządowego p. dra Wawrauscha w sprawie oświetlenia, kanalizacji, uporządkowania ulic, wodociągów, sprawy rogatki i myta, w sprawach targowych, weterynaryjnych i w sprawie budowy szkoły w dzielnicy XVIII. Delegacja prowadzona była przez tow. dr Rosenzweiga i Kluczkę, a jako wybrani delegaci przybyli tow.: Bochenek, Gawlik, Stachurski i Wróbel. Po wysłuchaniu delegacji, przedstawieniu i wyjaśnieniu sprawy przez radców miejskich tow. dr Rosenzweiga i Kluczkę, przyrzekł p. Wawrausch, że sprawą tą się zajmie i wywrze nacisk na jej tok. Organizacje robotnicze ze swej strony trzymają sprawę tę na oku i nie dopuszczą, aby doznała zapomnienia.

POLSKA LINJA LOTNICZA donosi, że z dniem 17 bm. wprowadzono na próbę lot między Krakowem i Warszawą, oraz Lwowem i Warszawą. — Drugi lot z Krakowa do Warszawy ma miejsce o godzinie 8'45, powrót zaś stamtąd o godzinie 16, przylot do Krakowa o godzinie 18. Temsamem umożliwiono krakowianinowi w jednym dniu odbyć podróż tam i z powrotem, przyczem pozostaje mu w Warszawie 5 godzin czasu na załatwienie interesów.

OSZUST. Firma „Apis", związek handlarzy bydła w Krakowie przy ul. Dietla l. 105, doniosła tut. EUŚ, że handlarz bydła z Czortkowa, Schmelkes Schwarz, dopuścił się na jej szkodę oszustwa. Wskutek tego oszustwa firma „Apis" poniosła stratę w wysokości 2000 zł. Za oszustem Schwarzem wszczęto pościg.

NIE SAMOBÓJSTWO, LECZ NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W sprostowaniu podanej wczoraj przez nas wiadomości o samobójstwie p. Heleny P. zamieszkałej przy ul. Długosza 3, zaznaczamy, że nie popełniła ona samobójstwa. — Przyczyną śmierci było nieszczelne domknięcie kurków gazowych.

Ruch budowlany w Krakowie w porównaniu z innemi miastami w Polsce

Według otrzymanych przez nas ostatecznych danych statystycznych, prywatny ruch budowlany przedstawiał się w roku 1924 na terenie m. Krakowa następująco:

Rozpoczęto budowli w I. kwartale 2, obie mieszkalne, w II. kwartale 19, z tego 17 mieszkalnych, w III. kwartale 18, z tego 17 mieszkalnych, w IV. kwartale 15, z tego 13 mieszkalnych; razem rozpoczęto przez cały rok 1924 budowli 54, w tem 49 mieszkalnych, podczas gdy liczba rozpoczętych w Krakowie w roku 1923 budowli wynosiła 81, w tem 47 mieszkalnych.

Zakończonych budowli było w I. kwartale 1924 roku 7, w tem 4 mieszkalne z 28 izbami, w II. kwartale 2, obie mieszkalne z 25 izbami, w III. kwartale 5, wszystkie mieszkalne z 70 izbami, a w IV. kwartale 23, z tego 16 mieszkalnych z 318 izbami. Łącznie wykończono przez cały rok 1924 budowli 37, w tem 27 mieszkalnych, z 441 izbami. Odnośne cyfry za rok 1923 wykazują ukończonych budowli 35, w tem 23 mieszkalne o 340 izbach.

Porównanie z innemi większemi miastami w Polsce stawia Kraków niemal na ostatniem miejscu co do ilości rozpoczętych i wykończonych budowli. Z wyjątkiem Poznania wszystkie wielkie miasta wykazują znaczniejszą ilość budowli od Krakowa, a nawet miasta takie, jak Białystok, Bydgoszcz, Lublin i inne przewyższają Kraków, zarówno pod względem ilości budowli rozpoczętych, jak i wykończonych.

Natomiast stosunek liczby domów mieszkalnych do ogółu budowli jest w Krakowie najkorzystniejszy ze wszystkich miast (73—90 procent ogółu nowych budowli w Krakowie to domy mieszkalne), co świadczy o słabym rozroście przedsiębiorstw przemysłowych. We Lwowie odsetek nowych domów mieszkalnych wynosi 55—63 procent, w Warszawie i Białymstoku około 50 procent, w Łodzi i w Wilnie niespełna 40 procent, w Poznaniu 25—30 procent, a w Bydgoszczy zaledwie 3 i pół do 8 i pół procent.

Tragedja miłosna w Chrzanowie

Ludwik Strzemecki, robotnik z fabryki lokomotyw w Chrzanowie, ubiegał się o rękę Heleny Liskówney, której ojciec również pracuje w wymienionej fabryce. Z powodu niespokojnego życia, jakie prowadził Strzemecki ze swoją matką, wdową, którą kilka razy pobił tak, że policja musiała interwenjować, Liszkowie zabronili swojej córce schadzek ze Strzemeckim i odmówili zezwolenia na zawarcie małżeństwa, tem bardziej, że Liskówna była jeszcze za młodą. Strzemecki odgrażał się dziewczynie, że jeżeli za niego nie wyjdzie, to za innego wyjść nie śmie, gdyż on do tego nie dopuści. W niedzielę 19 kwietnia w południe Liszkówna wyszła z domu z koleżankami na przechadzkę. W drodze Strzemecki, spotkawszy Liszkównę, strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją w nogę. Gdy ta uciekając upadła, Strzemecki, dobiegłszy do niej, przystawił jej rewolwer do głowy i strzelił trzykrotnie, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie skierował rewolwer do siebie i przestrzeliwszy sobie serce, padł nieżywy. Strzemecki liczył 22 lat, Liszkówna 16 lat.

Schwytanie niezwykłej zbrodniarki

40 morderstw w ciągu 10 lat

Przed kilku dniami podała prasa wiadomość o ucieczce ze szpitala w Brześciu niezwykłej zbrodniarki, Janiny Zbońskiej. Obecnie dowiadujemy się, że Zbońską schwytano. Nazywa się ona właściwie Germanida Szykowicz, jest Rosjanką z pochodzenia. Ma ona na sumieniu przeszło 40 morderstw, które popełniła w ciągu 12 lat. Ostatnio po zamordowaniu męża i dziecka, sprzymierzyła się z głośnym bandytą Zbońskim i wzięła z nim ślub.

Schwytani oboje za popełnienie licznych zbrodni i rabunków, zostali skazani na śmierć. Wykonanie wyroku wstrzymano, gdyż Zbońska miała jeszcze jedną sprawę w sądzie okręgowym w Brześciu.

Wkrótce po przewiezieniu do więzienia brzeskiego Zbońska w nocy w swojej celi podniosła krzyk, że umiera z boleści, połknęła bowiem 36 szpilek, kilka gwoździ i całą garść tłuczonego szkła. Przewieziono ją do szpitala wojskowego w fortecy. poddano badaniom promieniami Roentgena.

Jeden z lekarzy wojskowych zaopinjował, że w żołądku Zbońskiej są jakieś twarde substancje i że trzeba ją poddać operacji. Zbońska jednak za żadną operację się nie zgodziła, lecz poczęła błagać, aby ją umieszczono w szpitalu rządowym, co też spełniono.

Rzekomo chora Zbońska przeleżała w szpitalu prawie 2 tygodnie.

Drugiego dnia świąt o godz. 3 nad ranem Zbońska zażądała od posługaczki podania jej basenu. Posługaczka dyskretnie usunęła się na chwilę. To samo zrobił pilnujący jej policjant. Skorzystała z tego Zbońska i momentalnie wyskoczyła oknem.

Na dole oczekiwali dwaj mężczyźni i kobieta, którzy wsadzili Zbońską do oczekującej dorożki. Po chwili wszedł policjant Pogodziński i zobaczywszy otwarte okno i pusty pokój Nr. 15, wszczął niezwłoczny alarm, zatelefonował do komisarjatu i urzędu śledczego i sam począł szukać uciekinierki. Ślady zaprowadziły go do linji kolejowej, a spotkana kobieta i mężczyzna, idący do kościoła (była godz. 5 rano) powiedzieli, że zauważyli jakąś kobietę, idącą w stronę Kowla, plantem kolejowym. Policjant pospieszył co prędzej w tym kierunku i wkrótce dopędził na linji jakąś staruszkę, która szła powoli, pokasłując i szepcząc pacierze. Gdy ją policjant zapytał, czy nie widziała młodej kobiety, odpowiedziała, że nie. Po chwili dopiero policjantowi wydała się staruszka podejrzaną. Policjant zrewidował staruszkę, wówczas znalazł przy niej bieliznę szpitalną i wtedy poznał ją.

Widząc, że jest wykryta, Zbońska ze złością wyrzekła:

— Poznałeś mnie pan, to prowadź już do więzienia.

-ooo—

LICZBA ARESZTANTÓW „POD TELEGRAFEM" przy ul. Kanoniczej wynosiła w dniu wczorajszym 58. Z liczby tej przypada 30 osób aresztowanych za różne przestępstwa przez poszczególne komisarjaty, 15 przez dyrekcję policji za przekroczenia administracyjne, resztę osób aresztowała EUŚ „pod Telegrafem". Wśród aresztowanych znajduje się 26 kobiet i 32 mężczyzn.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Zofja Kozłowska, zam. przy ul. Piotra Michałowskiego 17 doniosła do policji, że dnia 13 bm. skradziono jej z niezamkniętego mieszkania 6 prześcieradeł (3 na łóżko, 3 na kołdry) i 3 poszewki opatrzone monogramem L. S. i 7 koszul damskich z monogr. L. K. łącznej wartości 200 zł.

WIELKA BANDA CYGANÓW, CHCIAŁA OSIĄŚĆ W KRAKOWIE. Onegdaj nadszedł do Krakowa z Wieliczki pociąg towarowy wiozący w trzech wagonach bandę cyganów i cyganek, którzy chcieli rozbić namioty na krakowskich Błoniach. Wobec jednak sprzeciwu ze strony magistratu i policji, transport bandy cygańskiej ruszył dalej w stronę Chrzanowa, gdzie cyganie mają się osiedlić.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. Izydor Redel, robotnik, lat 21, zam. przy ul. Krowoderskiej 79 w zamiarze samobójczym wypił jakiś płyn trujący i położywszy się do łóżka podpalił siennik, a ponadto poderżnął sobie tętnicę na lewej ręce. Zobaczyli to domownicy i zawezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperata do szpitala. Powód brak środków do życia.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj wezwano na dworzec osobowy w Płaszowie pogotowie ratunkowe, do Teodora Markiewicza l. 32, ślusarza kolejowego, który z wysokości 12 metrów spadł z rusztowania i doznał silnych obrażeń, oraz wewnętrznego krwotoku. Nieprzytomnego Markiewicza przewieziono do szpitala św. Łazarza.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE W ARESZCIE „POD TELEGRAFEM". Wczoraj popołudniu usiłowały popełnić samobójstwo w aresztach policyjnych „Pod Telegrafem", Janina Mucha, lat 24 i Anna Stoczeń lat 27. Wypiły one większą ilość hypermanganu. Obie dziewczęta w nieprzytomnym stanie przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We czwartek 23 bm. o godz. 8 wiecz. zebranie towarzysko-naukowe ku czci Karola Olszewskiego w dziesięciolecie jego śmierci z odczytem prof. dra Tadeusza Estreichera z demonstracjami przyrządów i doświadczeń.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Tetmajera „Judasz" grany będzie jeszcze tylko dziś i jutro. W sobotę wchodzi na afisz dzieło Szekspira, które jeszcze nigdy nie było grane w Krakowie, a wogóle w Polsce dotąd tylko 3 razy ukazywało się na scenie we Lwowie i w Warszawie. Jest to potężna tragedja rzymska „Juljusz Cezar", jeden z największych tworów wielkiego Anglika. Przygotowywany od szeregu miesięcy, otrzyma to dzieło wystawę jedną z najwspanialszych, jaką widziano w Krakowie. W rolach głównych: pp. Jednowski (Cezar), Chmielewski (Brutus), Szymański (Antoniusz), Socha (Kasiusz). W niedzielę popołudniu poraz ostatni „Fotel 47".

Z TEATRU BAGATELA. „Sonata Kreutzerowska" ukaże się jeszcze tylko dwa razy: dzisiaj we środę i we czwartek z pp. Bruczową i Kwiatkowskim w rolach naczelnych, poczem ustępuje miejsca komedji Duvernois i Dieudonne „Jazz-band i gitara". Nowość ta niegrana była dotychczas na żadnej scenie polskiej. Akcja, obracająca się wokół walki dwóch kobiet, jednej światowej pięknej, eleganckiej usymbolizowanej niejako w modnym hałaśliwym jazz-bandzie i drugiej cichej, prowincjonalnej romantycznej, staroświeckiej „gitary" daje wdzięczne pole do popisu wykonawczyniom głównych ról niewieścich, któremi będą panie Relewicz-Ziembińska i Wernicz. Główne rolę męskie grają pp.: Zbucki i Ziembiński, reżyseruje p. Ziembiński.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we środę „Słodki kawaler" operetka Falla ciesząca się niesłabnącem powodzeniem. Jutro we czwartek „Słodki kawaler" ustępuje na jeden dzień miejsca „Cloclo", operetce Lehara z Czernekówną. W piątek w dalszym ciągu „Słodki kawaler". W niedzielę popoł. „Hrabina Marica" po cenach zniżonych. W przygotowaniu „Trzy stare pudła" Kolla i wznowienie ulubionej operetki Kalmana „Manewry jesienne".

X WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 7 wieczór. W programie Warjacje Griega na 2 fortepiany, pieśni S. Sebalda i Trio Wolffa — Ferrari. Wykonawcy: pp. A. Skłodowska-Goetlowa (śpiew) St. Abłamowicz-Meyerowa i St. Sebald, prof. konserwatorjum w Gracu (fortepian), R. Hueckel (skrzypce), F. Macalik (wiolonczela).

QUO VADIS, wielkie dramatyczne oratorjum w 4 częściach F. Nowowiejskiego, zostanie wykonane w niedzielę 26 kwietnia o godz. 11 rano poraz drugi przez Towarzystwo oratoryjne. Bilety u J. Lips[illegible], ul. Sławkowska 8.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO odbędzie się dopiero **we czwartek, 30 bm.**, a to z powodu zmiany repertuaru w operze warszawskiej.

KLOTYLDA I ALEKSANDER SACHAROW wystąpią z jedynym wieczorem poematów tanecznych we środę 29 bm. w teatrze im. J. Słowackiego.

—ooo—

Z Polski

GENERAŁ SOSNKOWSKI W POZNANIU. W poniedziałek przybył do Poznania generał dywizji Sosnkowski, nowy dowódca DOK 7. Po południu przedstawili się nowemu dowódcy korpusu oficerowie sztabowi. Do zebranych oficerów przemówił generał Sosnkowski w serdecznych słowach.

NOWA PLACÓWKA OŚWIATY ROBOTNICZEJ. W niedzielę 19 bm. w Brzeszczach koło Oświęcimia założono oddział Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. O godz. 2 po południu tow. R. Wasserberger z Krakowa wygłosił odczyt o Tatrach i Pieninach, ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi. O godz. 4 po południu odbyło się zebranie, na którem po referacie tow. Wasserbergera uchwalono założyć Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, oddział „Siła" w Brzeszczach i wybrano zarząd z tow. Tomalą jako przewodniczącym. Oddział ma swój lokal, posiada bibljotekę, liczącą 900 tomów, urządza przedstawienia amatorskie, posiada orkiestrę smyczkową, zorganizuje czytelnię i wycieczki i wogóle znajduje się na drodze do najlepszego rozwoju.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W ŁODZI. Z Warszawy telefonują nam: Dnia 21 bm. w nocy została aresztowana przez policję w Łodzi jaczejka młodzieży komunistycznej. Policja na podstawie informacyj otoczyła dom przy ul. Południowej 2, w którym miało się odbywać zebranie. W bramie znajdował się jakiś osobnik, który na widok policji pobiegł na schody, aby przestrzec zgromadzonych. Policja go natychmiast ujęła, a następnie udała się na czwarte piętro domu, gdzie w mieszkaniu niejakiego Jakubowicza znalazła zgromadzonych 18 osób. Przy rewizji osobistej znaleziono obfity materjał kompromitujący. Między aresztowanymi znajduje się kilka kobiet.

ECHO RABUNKU POCZTOWEGO WE LWOWIE. Aresztowani pod zarzutem napadu na wóz pocztowy trzej funkcjonarjusze poczty, zostali uwolnieni wskutek braku dowodów winy.

WIELKI PROCES POLITYCZNY W GRODNIE. Dnia 21 bm. w Grodnie rozpoczyna się wielki proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiada 75 osób Białorusinów i Litwinów. W procesie wystąpi około 300 świadków. Obrony podjęło się kilkunastu adwokatów, wśród których wystąpią z Warszawy: mecenasowie: Śmiarowski, Bobiański i Duracz; z Wilna — Wróblewski i Mickiewicz, oraz kilku adwokatów z Grodna, a między nimi Dąbrowa.

Przewidywane jest, że powyższa rozprawa trwać będzie około miesiąca.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW POD WILNEM. Według doniesień z Wilna, na pograniczu powiatów oszmiańskiego i święciańskiego wybuchł pożar lasów, który objął ogromną przestrzeń i rozszerza się gwałtownie. Pastwą płomieni padają zarówno lasy rządowe jak i prywatne.

WALKA BANDYTÓW Z POLICJĄ. W sobotę wieczorem, w miejscowości Budymie, koło Brześcia, kilku bandytów napadło na mieszkanie kupca miejscowego, Nachama i doszczętnie go ograbiło. Zawiadomiona o napadzie policja wysłała natychmiast pościg, który na 6-tym kilometrze od miejsca napadu dogonił uchodzącą bandę. Zbliżającą się policję rabusie przyjęli strzałami. Wywiązała się formalna potyczka, w której wyniku dwu bandytów zostało zabitych, jeden zaś ranny w nogę i pochwycony. Reszta zbiegła.

—ooo—

Z zagranicy

KONGRES MEDYCZNY W PARYŻU. W poniedziałek w obecności prezydenta Doumergue'a i prezesa ministrów Painlevego rozpoczęła się w Sorbonie uroczysta inauguracja trzeciego międzynarodowego kongresu medycyny i farmaceutyki wojskowej. Około tysiąca delegatów reprezentuje narody. Na posiedzeniu inauguracyjnem obecny był generalny inspektor medycyny Vincent, marszałek Foch, wyżsi urzędnicy i władze uniwersyteckie. Delegacja członków kongresu udała się na grób „nieznanego żołnierza", celem złożenia wieńca.

OFIARA AFERY BARMATA. Były minister poczt, dr. Hoefile, aresztowany w aferze Barmata, zmarł w więzieniu w Berlinie, przed kilkoma dniami. Obrońcy postawili wniosek o wypuszczenie Höffiego z więzienia i przeniesienie go do szpitala z powodu choroby, jednakże lekarze odmówili temu żądaniu, uznając Höffiego za zdrowego.

PONOWNY PROCES SPÓLNIKA HAARMANA. Wyrok śmierci, wydany na wspólnika Haarmana Gransa, został zniesiony i zarządzona ponowna rozprawa przed sądem przysięgłych w Hanowerze.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Judasz".
Czwartek: „Judasz".
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR BAGATELA

Środa: „Sonata Kreutzerowska".
Czwartek: „Sonata Kreutzerowska".
Piątek: „Jazz-band i gitara" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Słodki kawaler".
Czwartek: „Cloclo".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Czwartek: Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Wrażenia z Włoch (życie umysłowe i artystyczne).
Sobota: Ryszard Stan. Stande: Współczesna poezja niemiecka (z recyt. art. dram. Jul. Steina).
Niedziela: Jan Wiktor: Wieczór autorski.

KINOTEATRY

Nowości: Golgota uczciwej kobiety.
Promień: „Pieśń miłości triumfującej".
Reduta: „Serca w trójkącie" i „Oj, te telefonistki".
Sztuka: Nibelungi.
Uciecha: „Wyrafinowana kusicielka".
Wanda: Nibelungi.
Warszawa: Dwa światy.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 kwietnia.

O DWUŻEŃSTWO

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie jako apelacyjnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Zybkowi oskarżonemu o dwużeństwo popełnione przez to, że będąc w stanie małżeńskim z Marją Ćwietnią zaślubioną w Wadowicach w roku 1912 zawarł w Rosji w Krasnojarsku 15 czerwca 1918 małżeństwo z Krystyną Opuch zataiwszy przed nią swój stan małżeński.

Oskarżony przyznał, że będąc w niewoli rosyjskiej zapoznał się z Krystyną Opuch i żył z nią w dzikiem małżeństwie — jednakże pewnego dnia bolszewicy ogłosili, że wszyscy żyjący bez ślubu mają się zgłosić do komisarza bolszewickiego celem zawarcia ślubu. Oskarżony uczynił to, a kiedy go zapytał komisarz bolszewicki na ile lat chce zawrzeć małżeństwo odpowiedzieli, że na tak długo, jak im się będzie podobać. W roku 1922 wrócił osk. Zybek do kraju o czem dowiedziawszy się jego pierwsza żona zrobiła nań doniesienie o dwużeństwo.

Sąd I instancji zasądził osk. Zybka na 4 miesiące za dwużeństwo bez zastosowania amnestji.

Na skutek odwołania oskarżonego, który bronił się przymusem nieodpornym i dobrą wiarą, bo słyszał, że jego pierwsza żona starała się o uznanie go za zmarłego, celem ponownego wyjścia zamąż sąd apelacyjny obniżył osk. Zybkowi karę do 3 miesięcy i zastosował amnestję darowując osk. Zybkowi w całości karę.

Przewodniczył sso. Podobiński, wotowali sso. Patak i dr Morus, oskarżał prok. Schwakopf, bronił adw. dr. Rosenzweig.

„BIAŁY" TRAMWAJARZ

Konduktor tramwaju krakowskiego Jaugustyn należący od organizacji chrześcijańskiej tzw. „białych" zaskarżył o obrazę czci tow. Stanisława Kucharskiego, Bogdana Kramera i Saturnina Nowakowskiego o to, że obwinili go, iż przywłaszczył sobie paczkę zostawioną przez pasażera Jana Bednarza w wozie tramwajowym, w którym Jaugustyn miał służbę. Oskarżeni zaofiarowali dowód prawdy. We wtorek 1 bm. przed sędzią dr Strzałka odbyła się rozprawa przy której przesłuchano świadków, a między innemi poszkodowanego Jana Bednarza, który zeznał, że wysiadając w rynku w Podgórzu zostawił na ławce pakunek, w którym znajdowała się kamizelka. W chwili gdy rozmawiał na chodniku ze spotkanym znajomym zauważył, że konduktor tramwajowy siadł na opuszczonym przez niego miejscu i oglądał wspomniany pakunek. W międzyczasie wóz odjechał. Poszedł więc do dyrekcji, aby odebrać pakunek i gdy wchodził do konduktorni zauważył właśnie Jaugustyna który jechał wozem w którym pozostał pakunek. Zwrócił się więc do Jaugustyna i prosił, aby mu oddał pakunek. Jaugustyn oświadczył, że pakunek zabrała jakaś pani, a gdy mu świadek zarzucił, że kłamie i zagroził doniesieniem odszedł i przyniósł pakunek.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał **wyrok uwalniający od winy i kary** tow. Kucharskiego, Kramera i Nowakowskiego.

Oskarżał imieniem Jaugustyna adw. dr Zakrzewski, bronił oskarżonych adw. dr Rosenzweig.

TELEGRAMY

WALKA Z BEZROBOCIEM W ANGLJI

Londyn (PAT). Gabinet rozpatruje przedstawiony przez liberała sir Alfreda Monda projekt rozwiązania problematu bezrobocia. Projekt ten przewiduje, iż przedsiębiorstwa, zatrudniające większą od normalnej liczbę robotników będą otrzymywały subsydjum równe wysokości zapomóg dla tych nadliczbowych robotników. Projekt powyższy jest bardzo dokładnie rozpatrywany również przez federację przemysłu angielskiego, jak i przez partję pracy.

PO NIEUDAŁEJ REWOLUCJI W PORTUGALJI

Lizbona (PAT). Zrewoltowani oficerowie zostali uwięzieni. W czasie ostatnich zajść zabitych zostało 13 osób, 73 odniosło rany. Rząd postanowił uwięzić oddziały zrewoltowane, składające się z 1200 ludzi. Robotnicy należący do generalnej konfederacji pracy, urządzili kontrmanifestację. Rewolucjoniści zaatakowali bez powodzenia koszary gwardji republikańskiej, dokąd przeniósł swoją siedzibę rząd. Komunikacja w kraju została przywrócona. W całym kraju panuje spokój.

Madryt (PAT). W Lizbonie rozegrały się wczoraj znów walki uliczne. Stanowisko armji jest podzielone. Oddziały wojsk walczą przeciwko sobie. Doniosłość rozgrywających się obecnie wypadków nie jest jeszcze znana.

Dalsze zajścia w Bułgarji

Sofja (PAT). Policja zdołała wykryć kryjówkę najważniejszego spiskowca Minkowa, który umieścił maszynę piekielną w katedrze. Stawiający opór Minkow został zabity.

Sofja (PAT). Zabity przez policję były oficer Minkow był duszą całego spisku. Był on kierownikiem sekcji dla przygotowania zamachu tajnego komitetu komunistycznego.

RUCH ZBROJNY EMIGRANTÓW

Białogród (PAT). Bandy emigrantów bułgarskich skoncentrowane są nad granicą bułgarską koło Carybrodu. Dowodzi nimi były minister w gabinecie Stambolijskiego, Aleksander Obow oraz przywódca emigrantów macedońskich Kosta Todorow.

JAK WYKRYTO SPISEK

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse“ donosi z Sofji: W pokoju ordynacyjnym, w którym policja zaskoczyła sprawców zamachu na katedrę, aresztowano także pewnego Rosjanina nieznanego nazwiska. Zakrystjan katedry zeznał, że Minkow prosił go, aby mu pozwolił umieścić na dachu aparat fotograficzny, którym chciał fotografować pogrzeb generała Georgewa. Minkow zapłacił mu za to 2000 lewów. Wspólnikiem Minkowa był kapitan Krotnew, który dostarczył materjału wybuchowego. Żonę Krotnewa znaleziono umierającą od rany postrzałowej. Przed śmiercią zeznała ona, że Krotnew zastrzelił ją z obawy, aby go nie zdradziła. Podała ona cały plan i przygotowania do zamachu. Temu zawdzięczać należy wykrycie sprawców. Król miał być obecny na nabożeństwie za generała Georgewa. Uniknął on tylko dzięki przypadkowi niebezpieczeństwa, gdyż król odwołał przybycie. Dochodzenia policyjne potwierdzają, że międzynarodówka moskiewska brała udział w przygotowaniach do zamachu. Koło wsi Bojna pod Sofją znaleziono zastrzelonych młodego człowieka i jego narzeczoną. Przypuszczają, że zastrzelili ich komuniści z obawy przed zdradzeniem ich.

NIEMA MOWY O POWROCIE FERDYNANDA

Wiedeń (PAT). Tutejsze poselstwo bułgarskie zaprzecza wiadomościom dziennikarskim, jakoby były król Ferdynand zamierzał powrócić do Sofji, aby być pomocnym swemu synowi w obecnej trudnej sytuacji.

16 TYSIĘCY ARESZTOWANYCH

Bukareszt (AW). Mimo najostrzejszej cenzury nadeszły z Sofji ze źródeł autentycznych wiadomości, że zwalcza się tam środkami terorystycznemi wszystkie żywioły opozycyjne. Aresztowano przeszło 16.000 osób, w walkach ostatnich zabito około 500 osób.

ZBOMBARDOWANIE GNIAZDA KOMUNISTÓW

Sofja (AW). Jak słychać policja wykryła we wschodniej dzielnicy Sofji nowe gniazdo komunistyczne. Ponieważ komuniści nie chcieli się poddać policja przystąpiła do zbombardowania domu, poczem komuniści cofnęli się do betonowej piwnicy. Gdy policjanci wtargnęli do palącego się domu znaleźli tam wszystkich mieszkańców nieżywych. Między innymi znajdował się także Costo Jankow, jeden z głównych sprawców zamachu w katedrze w Sofji.

ZWIĘKSZENIE ARMJI BUŁGARSKIEJ

Paryż (AW). Międzynarodowa komisja wojskowa pod przewodnictwem marszałka Focha zajmowała się wnioskiem dotyczącym wzmocnienia milicji bułgarskiej o 10.000 ludzi. Specjalny komitet dla rozbrojenia Bułgarów oświadczył się za przyjęciem tego wniosku. Jak słychać międzynarodowa komisja wojskowa zasadniczo jest za wzmocnieniem milicji bułgarskiej, sądzi jednak, że żądanie to cyfrowo jest przesadzone.

Minister Sikorski w Paryżu

Warszawa (AW). Przyjazd ministra Sikorskiego został odłożony na dzień 24 bm., gdyż minister ma odbyć konferencję z marszałkiem Fochem i premjerem Painlevem.

Zjazd spółdzielczy

Warszawa (PAT). W dniu 25 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd pięciu organizacyj spółdzielczych, odbywający się co roku, a mianowicie: Związku polskich stowarzyszeń spółdzielczych, Związku robotniczych spółdzielni spożywców, Zespołu, spółdzielni spożywców pracowników państwowych, komunalnych i społecznych, Związku rewizyjnego spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych. Na zjeździe tym zapadnie ostateczna uchwała w sprawie **połączenia czterech Związków** ze Związkiem polskich stowarzyszeń spożywców.

Przegląd gospodarczy

—o—

Wielka podwyżka taryf kolejowych

Warszawa (PAT). „Kurjer Poranny“ informuje, że z dniem 1 maja podwyższone będą **o 25 procent** taryfy pasażerskie dla pociągów dalekobieżnych. Dla pociągów podmiejskich ma być utrzymana dotychczasowa taryfa.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd Wieczorny“ donosi ze źródeł miarodajnych, że sprawa podwyżki taryf kolejowych nie została ostatecznie załatwiona. W tej sprawie odbędzie się dopiero konferencja w ministerstwie kolei. Za kilka dni sprawa ma się rozstrzygnąć.

Przypuszczać należy, że stawki **zostaną podwyższone dla taryfy pasażerskiej** oraz nieco dla taryfy towarowej, dla towarów luksusowych. Natomiast koszta przewozu towarów zwykłych ulegną zniżce.

—ooo—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, niezbierane 30—35 gr, śmietana słodka 60—70 gr, kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 4'50—5 zł, ser 1—1'20 zł, jaja kopa 5'50—5'80 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury 4—7 zł, kurczęta para 5—7 zł, kaczki żywe 5—7 zł, gęsi żywe 6—14 zł, indyki 15—20 zł, indyczki 12—14 zł, ziemniaki 1 kg. 13—14 gr, buraki 18—23 gr, marchew 20—25 gr, selery 1 kg. 1—1'50 zł, pietruszka 0'80—1'20 zł, czosnek 3'50—4 zł, kapusta 70—90 gr, karpiele 4—6 gr, kalarepa 5—30 gr, szpinak 1 kg. 50—80 gr, włoszczyzna 0'90—1'20 zł, sałata 15—30 gr sztuka, chrzan 1 kg. 1'50—2'50, kalafjory sztuka 1'50—3 zł, jabłka krajowe 1 kg. 1'20—1'50 zł, zagraniczne 1'40—2 zł, pomarańcza sztuka 10—30 gr, cytryna sztuka 5—8 gr.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH

Pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ma być dokonywany od 10 kwietnia począwszy według skali i przepisów, zawartych w artykule 20 ustawy z 18 marca 1925. Zatem skala podatkowa, według której dokonano poboru podatku za kwiecień br. **nie ma zastosowania począwszy od 10 kwietnia br.** Co do wyrównania różnic powstałych w poborze podatku dochodowego w ubiegłych miesiącach przed dniem 10 kwietnia na podstawie nowej skali, wyda ministerstwo skarbu osobne zarządzenie.

Z GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO

Ukazał się zeszyt IV kwartalnika „Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej“, zawierający szczegółowe dane o naszym handlu zagranicznym w roku ubiegłym. Oprócz tablic ilustrujących skład handlu według grup towarów i udział w nim poszczególnych państw, zawiera on również szczegółowy przegląd poszczególnych pozycyj naszego obrotu towarowego.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). W dniu 1 stycznia 1925 obieg pieniężny biletów bankowych wraz z bilonem niklowym i brązowym oraz z monetami srebrnemi dwuzłotowemi wynosił 673,980.427 złotych, co stanowiło na głowę ludności 24 zł. W tej liczbie bilety zdawkowe, bilon niklowy i brązowy oraz monety srebrne stanowiły 4.39 złotych na głowę. Stosunek pokrycia kursowego do obiegu banknotów wynosił 64.89 procent.

W dniu 10 kwietnia obieg pieniężny przedstawiał się następująco: W biletach bankowych, bilonie niklowym i brązowym oraz w srebrnych dwuzłotówkach wynosił 744,205.748 zł., co stanowi na głowę 26.5 zł. W tem bilety zdawkowe, bilon niklowy i brązowy oraz monety srebrne stanowią **6.52 zł. na głowę** ludności. Stosunek pokrycia kursowego banknotów przez Bank polski został utrzymany i **wynosił w dniu 10 kwietnia 64.26 procent.**

Zaznaczyć należy, że obieg biletów zdawkowych, bilonu niklowego i brązowego oraz monet srebrnych **nie dosięgnął jeszcze ustawowej wysokości.** Zgodnie bowiem z rozporządzeniem o ustroju pieniężnym w Polsce ministerstwo skarbu upoważnione jest do wypuszczenia biletów zdawkowych i bilonu do wysokości 12 złotych na głowę ludności.

SREBRNE DWUZŁOTÓWKI Z AMERYKI

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). W tych dniach na statku „Estonja“ przybył do Gdańska a następnie przewieziony został do Warszawy pierwszy transport monet srebrnych, bitych w mennicy amerykańskiej dla Polski. Są to dwuzłotówki w ilości 500.000 sztuk.

Giełda krakowska 21 kwietnia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0'25	0'30	
Bank Hipoteczny	0'50	0'55	
Bank Małopolski	0'25	0'30	
Ziemski Bank Kredyt.	0'12	0'17	
Powszechny Bank Kredyt.	0'09	0'10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0'10	0'15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10'25	10'75	10'50
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0'25	0'30	0'25
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0'70	0'75	0'73
„Polski Glob“	0'22	0'27	
C. Hartwig, Poznań	1'80	2'00	
Żegluga Polska	0'08	0'12	
Zieleniewski I—IVem.	11'10	11'30	11'25—11'30
H. Cegielski, Poznań I-IX	0'55	0'60	0'58
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0'45	0'50	
„Pocisk“	1'00	1'20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0'65	0'70	0'70
Automotor	0'50	0'55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17'00	17'25	17'10
Siersza	3'50	3'75	3'60—3'70
Tępege I—IV	1'20	1'30	
Polska Nafta	0'45	0'50	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. l.	0'20	0'25	
Oikos	2'20	2'50	
Pezet			
[illegible]	[illegible]	0'75	
Syndykat Koszyk., Kraków	0'05	0'08	
S. W. Niemojowski	0'58	0'63	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcza Trzebinia	7'00	7'50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0'18	[illegible]	0'20
Porcelana Ćmielów	0'45	0'50	
„Krakus“ I—VI em.	0'57	0'62	0'58—0'62
Fabr. cukru w Chodorowie	3'80	4'10	3'90—4'00
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Franki francuskie (za 100) — 27'15; funty szterlingi — 25'08; korony czechosłowackie (za 100) — 15'47; korony austrjackie (za 100.000 — 7'325.

Ożywienie znaczne. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 21 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'20, kup. 5'17.

Czeki: Belgja 26'26, sp. 26'33, kup. 26'19, Holandja 207'50, sp. 208, kup. 207, Londyn 24'88 i pół, sp. 24'95, kup. 24'82, Nowy York 5'18 i pół, sp. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'20, sp. 27'27, kup. 27'13, Praga 15'44 i pół, sp. 15'48, kup. 15'41, Szwajcarja 100'60, sp. 100'85, kup. 100'35, Wiedeń 7'318, sp. 7'336, kup. 7'30, Włochy 21'37 i pół, sp. 21'43, kup. 21'33, Kopenhaga 95'60, sp. 95'85, kup. 95'35.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę (dzisiaj) 22 bm. o godz. 7 wieczorem, w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie Zarządów winni bezwzględnie przybyć.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Posiedzenie komisji organizacyjnej i skarbowo-gospodarczej odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu górników, Aleja Krasińskiego 8. Tow. Czekaj, Karton, Kling, Kruczkowski, Senkowski, dr. Ringelheim, Jura, Bobrowski Mieczysław, Kluczka, proszeni są o przybycie. Na porządku dziennym: 1 maja.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 5 wieczorem w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro z porządkiem dziennym: 1) bezrobocie, 2) dzień 1 maja. O liczny udział tow. murarzy uprasza zarząd grupy murarzy.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BANKOWYCH okręgu krakowskiego odbędzie w niedzielę 26 kwietnia o godz. 10'30 przed południem, w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego (plac Szczepański 8, II. piętro) nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym wybory zarządu.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

25-LECIE CODZIENNEGO „NAPRZODU"

„Duch czasu", dziennik czeskosłowackiej socjalnej demokracji w Ostrawie Morawskiej donosi o jubileuszu „Naprzodu", podając krótko historję naszego pisma. „Duch czasu" pisze: „Tylko robotnik który zna trudności robotniczego pisma, potrafi sobie wyobrazić, z jakiemi przeszkodami walczył i jaką pracę wykonał nad uświadomieniem klasy robotniczej. Zasyłamy bratniemu „Naprzodowi" rozliczne życzenia powodzenia w dalszej pracy nad wyzwoleniem proletarjatu".

„Wyzwolenie społeczne", organ PPS w Białej, przynosi w ostatnim numerze opis uroczystości jubileuszowej „Naprzodu". Przy tej okazji redakcja „Wyzwolenia społecznego" przesyła „Naprzodowi" życzenia dalszej owocnej pracy dla klasy pracującej.

—ooo—

AKADEMJA LASSALLOWSKA.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbyła się w sobotę 18 bm. wieczorem akademja Lassallowska w sali Domu Robotniczego w Krakowie. Sala była wypełniona słuchaczami. Obszerny referat o Ferdynandzie Lassalle'u, jego życiu i dziełach wygłosił tow. red **Emil Haecker**. Przemówienia jego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Gorąco oklaskiwano również p. Juljana Halewicza, artystę teatru Bagatela, który oddeklamował dwa wiersze Tuwima. Na zakończenie chór „Lutni robotniczej" odśpiewał Marsyljankę lassalle'owską i Międzynarodówkę.

Zaznaczyć należy, że Kraków był jedynem miastem, w którem urządzono obchód ku czci Lassal-le'a. Natomiast cała prasa polska poświęciła rocznicy urodzin Lassalle'a obszerne omówienia.

—ooo—

ZGROMADZENIE POSŁA DRA E. BOBROWSKIEGO W BORKU FAŁĘCKIM.

Staraniem komitetu miejscowego PPS oraz organizacyj zawodowych w Borku Fałęckim odbyło się dnia 17 bm. o godz. 2 pop. w sali p. Libana publiczne zgromadzenie.

Po wybraniu prezydjum w osobach tow. F. Miziewicza (przewodniczący) i R. Szymańskiego (sekretarz) zabrał głos tow. pos. Dr. E. Bobrowski i przedstawiając obecną sytuację polityczną w Polsce, zamachy kapitału na prawa robotnicze oraz dążenia reakcji do obalenia dotychczasowej demokratycznej ordynacji wyborczej, wykazał jakie stanowisko musi zająć klasa robotnicza, by nie pozwolić wydrzeć sobie tyloletnią walką uzyskanych praw.

Po uchwaleniu rezolucji, domagającej się 5-przymiotnikowego prawa wyborczego do gmin, oraz wzywającej wszystkich robotników do stawania w szeregach PPS i Związków Zawodowych, przy równoczesnem wyrażeniu pełnego zaufania posłom PPS, wybrano komitet, mający się zająć urządzeniem manifestacji w dniu 1 Maja.

—ooo—

ZGROMADZENIE DZIELNICY XVIII

W niedzielę 19 bm. popołudniu odbyło się zgromadzenie publiczne w sali Flaumenhafta na Warszawskiem. Zagaił zgromadzenie i przewodniczył tow. Kołodziejski. Tow. Kluczka referował o sprawach samorządowych, w szczególności o postulatach dzielnicy XVIII, przedstawionych dnia 23 listopada 1924 r. przez delegację tej dzielnicy p. komisarzowi Wawrauschowi, a dotychczas niespełnionych. Tow. Adam **Ciołkosz** referował ogólne położenie gospodarcze i polityczne, a szczególnie zamachy na równe prawo wyborcze do gmin, oraz sprawę święta robotniczego. W dyskusji przemawiali: tow. Kuczara, Połącarz, Makara, Rumianowski, Bochenek, poczem jednogłośnie przyjęto rezolucję i wybrano delegację w składzie tow. Bochenka, Wróbla, Stachurskiego i Gawlika, celem ponownego przedłożenia p. Wawrauschowi słusznych żądań dzielnicy XVIII.

Uchwalona rezolucja brzmi następująco:

„Mieszkańcy dzielnicy XVIII zebrani na zgromadzeniu publicznem w dniu 19 kwietnia 1925:

1) wyrażają swe **zaufanie kierownictwu PPS i socjalistycznemu Klubowi sejmowemu** za energiczną obronę społecznych i politycznych zdobyczy klasy pracującej,

2) **piętnują postępowanie stronnictw prawicowych**, które zniweczyły samorząd miasta Krakowa i nie chcą dopuścić do jego odbudowania; dziękują tow. pos. Bobrowskiemu za jego zabiegi około przywrócenia samorządu w Krakowie,

3) **jak najusilniej protestują przeciwko próbom narzucenia pluralnego prawa wyborczego do gmin**, i stwierdzają, że oprą się im wszelkiemi środkami,

4) postanawiają **uroczyście święcić dzień 1 Maja**.

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza! Niech żyje święto robotnicze! Niech żyje socjalizm!"

—ooo—

Bilans Złotowy Robotniczego Stow. Spoż. „Siła" w Jaśle za r. 1924 w złotych.

Stan czynny: Gotówka 2.349 66, Ruchomości 1.542·92, Towary 14 980·17, Dostawcy 30·50, Różni 7·113·21. Stan bierny: Fundusz społeczny 1·362·01, Fund. spec. 57 78, Udziały 798 96, Dostawcy 14·113·49, Inne zobow. 8 601·43, Nadwyżka 1·082 79. Suma bilansowa 26 016·46. Rk strat i nadwyżek: Nadwyżka brutto na towarach 8 840·13, Koszta handlowe 7.701·33, Amortyz ruchom. 56 01, Czysta nadwyżka 1·082·79· Suma 8 840·13. Ilość członków 1718·— 879

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).